

Krzysztof Waśkowski 
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków
krzysztof.waskowski@uken.krakow.pl

GRZECNOŚĆ JĘZYKOWA W LISTACH KATARZYNY SMRECZYŃSKIEJ DO SYNA WŁADYSŁAWA ORKANA

Słowa kluczowe: grzeczność, etykieta, dawna epistolografia, Katarzyna Smreczyńska, Władysław Orkan
Keywords: politeness, etiquette, old epistolography, Katarzyna Smreczyńska, Władysław Orkan

W 1988 r. Franciszek Ziejka opublikował krytyczne wydanie listów Władysława Orkana i Katarzyny Smreczyńskiej, nadając tomowi wymowny tytuł *Dialog serdeczny. Korespondencja Władysława Orkana i Katarzyny Smreczyńskiej* (Ziejka red. 1988). Zbiór ten zawiera 133 listy syna do matki i 46 epistoł matki do syna, wymienionych w latach 1892–1930. Zgromadzone w nim teksty posiadają „wartość dokumentu społecznego” (Ziejka 1988: 15) i zachowują nie tylko informacje o realiach życia uczestników dialogu czy panującej między nimi relacji, lecz także utrwalają „system” obowiązujących na przełomie XIX i XX w. oraz w ostatnich dekadach doby nowopolskiej (według klasyfikacji Zenona Klemensiewicza) zasad językowej grzeczności, z którą twórczość epistolarna była i jest ściśle powiązana¹.

Już zresztą sam podany powyżej tytuł antologii wywołuje problematykę językowej etykiety i uzasadnia przyjętą perspektywę analizy i opisu materiału językowego. Franciszek Ziejka w tytule zbioru zaakcentował – zgodnie z językoznawczymi konstatacjami – dwie podstawowe właściwości grzecznego komunikowania się. Pierwszą z nich jest dialogiczność, o której Małgorzata Marcjanik pisała:

¹ Wydana przez F. Ziejkę korespondencja sytuuje się w kręgu listów prywatnych. Jak zauważył Marceli Olma, wypowiedzi tego typu „służyły realizacji zamiarów praktycznych” oraz „dokumentowały fakty i obyczaje swojej epoki” (Olma 2013: 294).

Akty etykiety językowej, spełniające z założenia fatyczną (tj. służącą nawiązaniu i podtrzymaniu kontaktu) funkcję mowy, realizują się zasadniczo w dialogu. Większość aktów zakłada dwie role komunikacyjne partnerów: rolę nadawcy (mówiącego) i rolę adresata (tj. osoby, do której zgodnie z intencją nadawcy skierowane jest mówienie). Role te mogą być odgrywane zarówno w bezpośrednim kontakcie partnerów twarzą w twarz, jak w kontakcie pośrednim, tzn. z udziałem medium przedmiotowego (list, telefon, telegram) lub osobowego (pośrednik reprezentujący nadawcę lub/i adresata) (Marcjanik 2012: 283).

Natomiast druga cecha została wyrażona za pomocą przymiotnika *serdeczny* ‘pełen przyjaznych uczuć, szczery w ich okazywaniu; życzliwy, uczuciowo komu bliższy’ (SJPD) i można ją uznać – pewnie nie bez przesady – za trzon modelu polskiej etykiety językowej, opisanego i upowszechnionego przez zacytowaną wyżej badaczkę. W potrzebę bycia serdecznym wpisują się bowiem zarówno podstawowe normy grzecznościowe

- (1) okazywania szacunku partnerowi dialogu (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się prestiżem społecznym funkcje), z jednoczesnym umniejszaniem roli własnej osoby,
- (2) przejawiania zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera oraz jego najbliższej rodziny, głównie małżonka (zwłaszcza stanem zdrowia, działalnością zawodową, aktualnymi wydarzeniami rodzinnymi i zawodowymi) (Marcjanik 2012: 281),

jak i zasady szczegółowe, warunkujące pożądane zachowania podczas językowego kontaktu (ibid.).

W niniejszym artykule analizuję tylko listy autorstwa Katarzyny Smreczyńskiej. W tekście przedstawię grzecznościowe zachowania językowe występujące w korespondencji mieszkanki południowo-małopolskiej wsi końca XIX i początku XX w. Natomiast zagadnienia grzeczności językowej w listach Władysława Orkana do matki były przedmiotem artykułu Marii Rachwałowej *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, w którym analizą zostały objęte tzw. formuły terminalne (Rachwałowa 2002). Autorka studium stwierdziła, że wiele przeanalizowanych przykładów opiera się na pewnym szablonie. Wpływ na wybór schematu mają czynniki pragmatyczne, m.in. przynależność do określonego środowiska społecznego i indywidualne relacje emocjonalne między partnerami dialogu. Pod tymi względami zachowania i formuły grzecznościowe w tekstach matki wykazują podobieństwo do wyrażen etykietalnych obecnych w tekstach syna, co zasadniczo jest wynikiem silnej konwencjonalizacji gatunku listu. Warto jednak przeanalizować ich konkretyzacje i zastanowić się nad tym, jak na ich kształt mógł wpływać ważny czynnik pragmatyczny – niepiśmienność autorki.

Katarzyna Smreczyńska była wyjątkową postacią. Stanisław Pigoń – biograf i badacz twórczości literackiej jej syna – uznał ją za „indywidualność ze wszech miar

niepospolitą, odcinając się wyraźnie od otoczenia i czasu” (cyt. za: Ziejka 1988: 9). Wierzyła w siłę rozumu i była przekonana, że wykształcenie pozwala uwolnić się od nędzy chłopskiego życia. Toteż pragnąc zapewnić swoim synom, Stanisławowi i Franciszkowi, lepszy byt, podjęła tytaniczny wysiłek posłania ich do krakowskiego Gimnazjum św. Jacka, znacznie oddalonego od zagórzańskiej Poręby Wielkiej. „[...] to ona właśnie – pisał wspomniany F. Ziejka – stała się uosobieniem losu tych matek, które, pomne na trudy w chłopskim stanie, zrobiły wszystko, by dać dzieciom wykształcenie” (ibid.: 10)².

Sama, mimo głodu wiedzy, nie miała możliwości uczęszczania do szkół. Potrzebę edukacji częściowo zaspokoila, słuchając nauk ks. Wojciecha Blaszyńskiego, wygłaszanych w Sidzinie, oddalonej od jej wsi na jeden dzień pieszej wędrowki. Dzięki swojej matce nauczyła się czytać, nigdy jednak nie posiadała umiejętności pisania (por. Pigoń 1958: 26–30). Zarówno swoje listy, jak i zachowane w archiwum Biblioteki Jagiellońskiej rękopiśmienne opowiadania dyktowała osobom z najbliższego otoczenia: rodzinie, sąsiadom, pracownikom poczty³. Ta interesująca sytuacja pragmatyczna zaważyła na kształcie językowym tekstów i tłumaczy występujące w nich błędy ortograficzne, formy gwarowe i niejednorodność stylistyczną (ibid.: 16–17). Niepiśmienność Katarzyny Smreczyńskiej wpływała także na przebieg komunikacji i wymagała pożądanych zachowań grzecznościowych. Zapoznajmy się z fragmentem listu z 26 lutego 1899 r.:

Rzeczywiście, jak obliczyłeś, tak list od Ciebie (drugi) otrzymałam w niedzielę. Że sprawił mi on niezmierną radość, to o tym bądź jak najmocniej przekonany – przykrym tylko trochę jest mi zarzut, że Ci jeszcze nic dotąd nie odpisałam, ale to jest z tym taka sprawa: wiesz, że sama pisać nie mogę, a z tymi pisarzami to tak: przyjdę raz – nie ma czasu, przyjdę drugi raz – to się mu nie chce, przyjdę trzeci raz – to powiada, że zasłabł... no i tak czas leci, a ja Ci, mój Franiu drogi, nic o sobie donieść nie mogę (9: 126–127)⁴.

Uzależnienie matki Władysława Orkana od przygodnych pisarzy wpływało na tempo wymiany korespondencji. Także bieżące zajęcia w gospodarstwie powodowały zwłokę w odpowiedzi na otrzymywane listy. W piśmie z 28 października [1915?]⁵ r. czytamy:

2 Koleje życia K. Smreczyńskiej w wielu aspektach są tożsame z biografiami bohaterek opracowania Joanny Kuciel-Frydryszak *Chłopki. Opowieść o naszych babkach* (Kuciel-Frydryszak 2023). Autorka z reporterską skrupulatnością ukazała losy wiejskich kobiet, ich codzienną pracę ponad siły, często niezaspokojone pragnienie edukacji, marzenia i poświęcenie dla dzieci.

3 Stefania Skwarczyńska uznała, że wpływ sekretarza na tekst listu może być znaczny. Jego ingerencje mogą dotyczyć ujęcia problematyki, kompozycji, zastosowanego języka i stylu (por. Skwarczyńska 1937/2006: 287). Uwzględniając tę uwagę, należy przyjąć, że osoby spisujące słowa K. Smreczyńskiej miały wpływ na ostateczny kształt jej listów. Nie sposób jednak ocenić, w jakim stopniu pisarze oddziaływali na tekst.

4 Lokalizację cytatów oznaczam, wykorzystując numerację listów i stron z edycji F. Ziejki (1988).

5 Zapis daty podaję za edycją F. Ziejki (ibid.).

Kochany Franiu przebac, zem Ci zaraz nie odpisała, bom jesce z pola sprzątała ziemiaki, to kapustę, bo straszły mrozem i śniegiem i każdy był zajęty tak samo jak i ja (32: 148).

Na podstawie przytoczonych słów można przyjąć, że u progu i w pierwszych dziesięcioleciach XX w. model epistolarnej etykiety językowej obejmował konieczność prędkiego odpisywania na otrzymywane od nadawcy listy. Z cytatu wynika jeszcze jedna norma związana z potrzebą okazywania szacunku: w wypadku zwłoki w odpowiedzi na pismo wypadało usprawiedliwić swą opieszałość. Obowiązki tej zasady autorka omawianych tekstów była w pełni świadoma, do syna bowiem zwracała się słowami:

Po usprawiedliwieniu się piszę Ci, mój Franiu, Najmilszy, o sobie; i tak: Jestem najzupełniej, dzięki Wszechmocnemu, zdrowa (9: 127).

Listy Katarzyny Smreczyńskiej do syna Władysława Orkana są podporządkowane modelowi grzeczności językowej, obowiązującemu w komunikacji epistolarnej sprzed ponad 100 lat. Znaczący problematyki wiejskiej etykiety językowej – Kazimierz Sikora – stwierdził, że normy w tym zakresie są uwarunkowane typem sytuacji komunikacyjnej (osobista, oficjalna, nieoficjalna) oraz zależą od ról odgrywanych w akcie mowy (Sikora 2010: 10–11; por. też Sikora 2020: 37–39). Lingwista zauważył także (zgodnie zresztą z ustaleniami innych językoznawców, np. Marcjanik 2012: 283), że kontekst komunikacyjny „sugeruje nadrzędność funkcji fatycznej zachowań językowych, co jednak rozumie się szerzej, jako przysługującą formułom grzecznościowym rolę organizującą kontakt w czasie interakcji” (Sikora 2010: 11). Zachowania etykietałne w analizowanych wypowiedziach „organizuje” więc relacja rodzicielska pomiędzy uczestnikami aktu mowy. Oto bowiem matka, mieszkanka zagórzańskiej wsi, doświadczona życiowo dołą chłopskiej, trudnej egzystencji, zwraca się do swego syna, który – opuściwszy rodzinne gniazdo – pobiera nauki w Krakowie i podróżuje po Europie⁶. Zaobserwowane zjawisko nabiera szczególnego wymiaru w opisywanym typie tekstów. Z uwagi na brak bezpośredniego kontaktu między uczestnikami interakcji i niemożliwość zastosowania sygnałów niewerbalnych to właśnie na zwrotach językowych o funkcji delimitacyjno-fatycznej ciążyła konieczność odpowiedniego – grzecznego, zgodnego z etykietą i modelem listowej komunikacji – nawiązania, podtrzymania i zakończenia kontaktu.

Inicjując interakcję, autorka listów posługuje się formułą zgodną z *ars dictaminis*, na którą składają się apostroficzne nagłówki o strukturze: przymiotnik w mianowniku + rzeczownikowe określenie adresata w wołacz (najczęściej imię lub nazwa stopnia pokrewieństwa). Wszystkie analizowane teksty rozpoczynają się konwencjonalnymi dla gatunku zwrotami wokatywnymi, świadczącymi o zażyłej relacji

6 O wpływie sytuacji nadawczo-odbiorczej na kształt listów pisała S. Skwarczyńska (1937/2006: 12).

między nadawcą a odbiorcą. Czterdzieści pięć nagłówków zawiera przymiotnik *kochany*, jeden natomiast – *najdroższy*. Uczuciowy stosunek zdradza także posługiwanie się deminutywną formą imienia adresata. Wołaczowa postać imienia *Franiu* (*Franiu*) została użyta w nagłówkach 31 razy. Raz Katarzyna Smreczyńska w tej pozycji posłużyła się wołaczem zdrobniałego imienia *Franiuś* (*Franusiu*).

Warto dodać, że wyrażenie *Kochany Franiu* pojawiało się dość często wewnątrz listów jako znak podtrzymania kontaktu z adresatem (np. 29: 145; 32: 147). Pośredni akt komunikacyjny, realizowany dzięki listowi (medium przedmiotowe) i osobie zapisującej słowa dyktowane przez nadawcę (medium osobowe), naznaczony był potrzebą utrzymania uwagi odbiorcy. Podana wyżej formuła nie jest jedynym przykładem „rytualizmów fatycznych” (Sikora 2010: 193), zastosowanych w analizowanych tekstach. W strukturze listów często występują zwroty do adresata typu *Kochany Synu* (np. 22: 139; 39: 152), *mój Kochany Synu* (np. 35: 150), *mój Drogi Synu* (46: 158), *Kochane Dzieci* (np. 33: 148; 41: 154), *moje dziecię drogie* (19: 137), akcentujące więź łączącą interlokutorów, lecz przede wszystkim będące znakami dążenia do bezpośredniości w kontakcie podwójnie zapośredniczonym.

Sytuacja komunikacyjna, w którą byli uwikłani uczestnicy dialogu realizowanego za pomocą listów, zwłaszcza zaś dystans czasowy i przestrzenny, wymagała dbałości o utrzymanie ciągłości korespondencji. W analizowanych tekstach ta fatyczna intencja zyskiwała językową konkretyzację w prośbach o prędkie udzielenie odpowiedzi:

Napisz mi też wkrótce, co będzie słyhać na Ciebie (19: 137).

Kochany Franiu, napis mi wnet, bobym po jarmarku [ch]ciała wyjechać (23: 140).

Proszę wnet o wiadomości (28: 145).

Kochany Franiu, proszę Cię, pisz części, żebym się przynajmni tak nie trapiła o Ciebie (31: 147).

Odpisz nam zaraz, co się da zrobić w tej sprawie⁷. [...] Jeszcze raz proszę o odpisanie (45: 157).

Ponaglenia formułowane przez Katarzynę Smreczyńską można odczytać jako wyraz matczynej troski o ukochanego syna. Spoglądając na nie jednak ze współczesnej perspektywy i uwzględniając stan badań nad dawną epistolografią, można widzieć w nich świadectwo silnej konwencjonalizacji gatunku listu. Przytoczone wyrażenia stanowią bowiem formuły, które wykształciły się w toku rozwoju formy listu prywatnego i są jego stosunkowo stałym elementem kompozycyjnym (por. Olma 2013: 294–295). Ponadto można je uznać za dowód dbałości o sprawność wymiany

7 Chodzi o wstawiennictwo W. Orkana u starosty nowotarskiego za Janem Kantym Moszem, mężem Marii – siostry pisarza, który zobligowany był do spłaty weksli.

korespondencji. Autorka oczekiwała respektowania opisywanej postawy od swego syna, ale i sama – nie bez życiowych przeszkód – stosowała się do niej. List z 10 maja 1926 r. rozpoczynają słowa:

Kochany Franiu,
dzisiaj dostałam drugi list od ciebie i zaraz odpisuję, i dziś poleci na pocztę, żeby jutro poszedł do Msany. Zalis się, zem na tamtym list nie odpisała, a to z dwuk [!] przycin. Pierwsze, list późno dostałam. Ode mnie list już by cię był nie zastał w tym hotelu, ale bym była na to nie zważała, może by go dorynčili. Druga przeszkoda była ta, zem ni miała grosy na marke. Z te[j] same[j] przyczyny nie odpisałam Marysi, o to się bardzo zaliła, a mnie wstyd było marki borgować (37: 151).

Przywołany wcześniej K. Sikora w zachowaniach służących podtrzymaniu kontaktu widział warunek powodzenia komunikacyjnego (por. Sikora 2010: 125). Powyższy cytat dokumentuje występowanie wspomnianej przez badacza tendencji w opisywanych listach, lecz funkcja fatyczna, związana z językową grzecznością, objawiała się i w inny sposób – w reakcjach na potrzeby interlokutora. Katarzyna Smreczyńska w bezpośrednich zwrotach do adresata odnosiła się do jego pytań o bieżące życiowe wypadki, niejako parafrazując je:

Zapytujesz się, co ja robię? (9: 127)

Pytasz, czy kto u mnie bywał? (9: 127)

Nawiązując więc do wypowiedzi znajdujących się w otrzymywanych listach, odpowiadała na postawione pytania, a przede wszystkim dawała świadectwo uczestnictwa w dialogu. Zaspokajała tym samym ciekawość partnera komunikacyjnego, utrzymywała z nim więź. Tę potrzebę realizowała także dzięki składaniu dowodów pamięci, świadczących o stałym zainteresowaniu sprawami życiowymi Władysława i o nieobojętności wobec doznawanych doświadczeń:

Ja myślę o Was we dnie i w nocy i wszystko mnie do żywego obchodzi, alem się nie dziwiła, żeś nie pisał, bo znam Twoje kłopoty rozmaite, a jeszcze teraz ta Zosia! Oj, Zosia! Jak mię ona żywo obchodzi⁸ (46: 157).

Uwarunkowane pragmatycznie i związane z funkcją delimitacyjno-fatyczną zachowania etykietałne są obecne w zakończeniach listów Katarzyny Smreczyńskiej. Z jednej strony są one efektem konwencji gatunkowej, z drugiej natomiast – przejawem dążenia do „kreowania atmosfery grzecznościowej w interakcjach międzyludzkich” (Olma 2013: 293). Autorka listów – zgodnie z wymogami epistolarnej formy wypowiedzi – sygnalizowała moment zakończenia interakcji. Otwarcie informowała o finalizacji redakcji tekstu, niejednokrotnie wspominając o powodach:

8 Mowa o córce W. Orkana, która zachorowała na złośliwą ziarnicę.

Teraz już na tym koniec (3: 123).

Piszę [w] wieczór, przy świetle. Kończę, bo nam się spać kce (4: 124).

Zakończając, tulę Cię, moje Dziecię Najdroższe, do mego serca, a oblewając Cię z radości łzami, całuję jak najserdeczniej – Twoja, zawsze jak najgoręcej Cię kochająca Matka (9: 128).

Kończąc zasyłam Ci życzenie, byś był zdrow i wesół, i całuję Cię jak najserdeczniej – Twoja zawsze jednako kochająca Cię Matka (11: 131).

Byłoby jeszcze wiele do pisania, ale już kończę (12: 132).

Jeszcze by było wiele do pisania, ale już na tym kończę i oczekuję listu od Ciebie (15: 134).

Miałabym jeszcze wiele pisać, ale jak Bóg da, że przyjedziesz, to wszystkie sprawy omówimy (16: 135).

Teraz już kończę, ściskam Cię i całuję serdecznie, moje dziecię drogie (19: 137).

Ale już dość tej pisaniny (24: 141).

Kochane dzieci, miałabym dużo napisać, ale się pisarczykowi rynka trzęsie (34: 149).

Ale już kończę, Kochany Synu (39: 153).

Przytoczone formuły służyły do organizacji procesu komunikacyjnego i porządkowały go. Na podstawie przeanalizowanych przykładów można stwierdzić, że Katarzyna Smreczyńska respektowała zasadę grzecznościową, zgodnie z którą nie można było po prostu zakończyć procesu wymiany informacji, lecz fakt ten wypadało zakomunikować partnerowi dialogu⁹. Cytaty wskazują również na czynniki zewnętrzne, które mogły wpływać na przebieg porozumiewania się, a także na zawartość i objętość listowych komunikatów. Wiele spraw do opisania, niedyspozycja pisarza, zmęczenie nadawcy miały uzasadniać, że oto interakcja kończy się lub chwilowo zostaje zawieszona.

W końcowych segmentach listów, zgodnie z konwencją gatunkową, jako sygnał delimitacji wypowiedzi i znak postawy grzecznościowej autorki pojawiały się pozdrowienia, życzenia i podziękowania, a więc akty językowe o podstawowej funkcji etykietałnej (por. Kita 2016: 209; Marcjanik 2012: 282). Katarzyna Smreczyńska, dyktując pisarzom słowa zamykające wypowiedzi, wielokrotnie rozszerzała krąg

9 Małgorzata Kita, omawiając różne sposoby definiowania pojęcia grzeczności językowej przez językoznawców, przywołała m.in. koncepcję M. Marcjanik, w myśl której zachowanie grzecznościowe reguluje nadrzędna zasada: „nie wypada nie...” zachować się w określony sposób, a więc nie wypada zaniechać zachowań wobec partnera dialogu, uznanych w społeczeństwie za element językowej etykiety (Kita 2016: 194).

ich odbiorców. Wymiana korespondencji z synem stawała się okazją do zachowań grzecznościowych nie tylko wobec prymarnego adresata listów, lecz także w stosunku do innych członków rodziny czy znajomych:

Pozdrów ode mnie Stasia i pana Jana. Pozdrawiam Cię, Kochany Franiu, i zasylam Ci uściski macierzyńskie (5: 124).

Proszę, pozdrów wszystkich ode mnie, zarazem Ciebie pozdrawiam serdecznie, zasylam Ci uściski i ucałowania macierzyńskie. A PP. Bobrowskim zasylam najniższe ukłony i pozdrowienia (6: 124–125).

Proszę przesłać wszystkim w Regulicach ode mnie serdeczne pozdrowienie – Ciebie, mój Franiu Najdroższy, ściskam i całuję najserdeczniej (7: 125).

Dla państwa Miłkowskich zasylam ukłony i serdeczne pozdrowienia i dziękuję za pozdrowienie mnie posła[ne] i za dobrodziejstwa, któremi Ciebie otaczają. Kochany Franiu, jak ja się cieszę, że tam w obcym kraju dał Ci Pan Bóg tak dobrych ludzi. Zasylam także [pozdrowienia] panu Tetmajerowi (10: 129).

Właściwa dla polskiej tradycji językowo-komunikacyjnej potrzeba ugrzecznienia wobec odbiorcy (por. Skudrzyk 2007: 114) zaspokajana więc była przez Katarzynę Smreczyńską poprzez formułowanie pozdrowień i życzeń kierowanych do adresata oraz innych osób z jego otoczenia. W analizowanych tekstach realizuje się także dzięki przekazywaniu adresatowi pozdrowień od osób z otoczenia nadawcy:

Także was wszystkich pozdrawiają z Gronika ciotka wraz z mężem i nasi domownicy (2: 122).

Życzy Ci [Staś, brat Władysława Orkana – K.W.] całym sercem Wesołego Alleluja!! (11: 131).

Od Teklusi, Wojtka i Florki ukłony: wszyscy się o pana frasowali i modlili się o zdrowie (19: 137).

Kochane Dzieci, pozdrawiam was serdecznie i pozdrawiają was wszyscy krewni i sąsiedzi. Sąsiadki się zbie[g]ły do mnie, każda uciesono (23: 140).

Pozdrowienia i życzenia są więc ważnymi elementami listów Katarzyny Smreczyńskiej do syna i – jak można przyjąć – odzwierciedlają potrzebę wpisania sytuacji komunikacyjnej w atmosferę grzecznościową. Częste formułowanie tych performatywnych aktów mowy to przejaw silnie odczuwanej normy, której respektowanie – jak pisała Aldona Skudrzyk – było „koniecznym warunkiem zgodnego współżycia członków” (Skudrzyk 2007: 107) wspólnoty komunikatywnej i warunkowało pożądaną kształt relacji międzyludzkich. Warto także zauważyć, że wymienione akty komunikacyjne nakładają się na stabilną ramę kompozycyjną listu, w której poszczególne całości kompozycyjne odpowiadają stałym formułom językowym o funkcji

etykietałnej. Stefania Skwarczyńska, tłumacząc respektowanie zasad budowy listu, stwierdziła: „kompozycja raz ustalona powszechnym użyciem staje się niejako prawem i obowiązkiem pod rygorem osądzenia człowieka jako źle wychowanego, może nawet nieokrzęsanego” (Skwarczyńska 1937/2006: 225–226). Słowa te można byłoby uzupełnić stwierdzeniem, że wrosłych raz w strukturę listu językowych zachowań grzecznościowych nie można było zaniechać pod rygorem złamania etykiety i narażenia się na sankcje społeczno-komunikacyjne.

O sile opisywanej tendencji do przyjmowania postaw grzecznościowych świadczą i inne przykłady, których występowanie w listach Katarzyny Smreczyńskiej związane było z kategorią medium osobowego. W piętnastu zachowanych listach matki do syna znalazły się bowiem dopiski osób zapisujących dyktowany przez autorkę tekst. Wszystkie te swoiste parateksty mają charakter pozdrowień, które wypadało przesłać odbiorcy, skoro ku temu nadarzyła się okazja:

- (1) Także i ja, pisząc ten list, pozdrawiam W.P. Franciszka serdecznie. M. Godowski (dopisek do listu nr 6: 178).
- (2) Załączam ukłony i pozdrowienia z całą rodziną. Izworski (dopisek do listu nr 7: 178).
- (3) I ja też pozdrawiam serdecznie Wielm. P. Franciszka. M. Godowski (dopisek do listu nr 8: 178).
- (4) Dziękując Kochanemu Panu za pamięć zasyłamy ukłony i serdeczne pozdrowienie. Izworscy (dopisek do listu nr 9: 179).
- (5) Kochany Francisku, pozdrawiam cię jak najserdeczniej i życzę ci jak najlepszego zdrowia. Ja, Mateusz Dyrek (dopisek do listu nr 10: 179).
- (6) Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienie i ukłony, które kochanemu Panu zsyłam wraz z całą rodziną. Izworski (dopisek do listu nr 11: 179).
- (7) Zsyłam serdeczne pozdrowienie Panu Franiowi. W. K. (dopisek do listu nr 12: 179).
- (8) Szanowny Panie Franiu. P. Łuszczewski mi należytość przysłał w kwocie 15 złr. z Krakowa, dnia 20.1. za które panu Łuszczewskiemu i panu Franiowi dziękuję. „Przyjaciela” mi przysyłają. Ostatni numer odebrałem z pierwszego grudnia, a potem już nie ma żadnej; ani nawet „Przodownicę” nam nie posyłają. Może by z „Przyjaciela Ludu” przysłali. Upraszam pana Frania, żeby łaskaw był mi przysłać, jeżeli można. Zsyłam serdeczne życzenia Wincenty Klimek (dopisek do listu nr 13: 180).
- (9) „Przyjaciela” przysłali 3 numerami razem pod adresem Wincentego Klimka. Serdeczne pozdrowienia i dziękuję stokrotnie [za] fatywę. Z uszanowaniem. W. K. (dopisek do listu nr 15: 180).
- (10) Zsyłam serdeczne pozdrowienia od siebie, od żony i od córek. Łączę uścisk dłoni. Z uszanowaniem. Wincenty Klimek (dopisek do listu nr 16: 181).
- (11) Przyjmij także i od nas serdeczne pozdrowienia, a nie zapominaj o nas. Donoś choć po parę słów o sobie... Chciałabym Mamusię dłużej zatrzymać, ale Mamie w głowie to drzewo, bo się teraz da wozić, bo śnieg spad, a przy tym i inne

- domowe roboty Mamę niepokoją i tak już koniecznie chce jechać jutro. Bogu dzięki zdrowi jesteście wszyscy. Jaś był przed dwoma tygodniami w Regulicach, smutny przyjechał, bo Mama chora jest już od świąt i coraz jej gorzej. Może być, że na przyszły tydzień pojedę zajrzeć do niej. Całujemy Cię serdecznie i jeszcze raz pozdrawiamy. Serdecznie Cię kochający Maria i Jan (dopisek do listu nr 17: 181).
- (12) Od nas też serdeczne pozdrowienia... M. (dopisek do listu nr 18: 181).
- (13) Zasiłam serdeczne pozdrowienia i ukłony od córek. Z poważaniem W[incenty] i J. Klimek (dopisek do listu nr 19: 181).
- (14) Zasiłamy serdeczne pozdrowienia i ukłony. W[incenty] i Józefa Klimek (dopisek do listu nr 20: 181).
- (15) Zasiłam serdeczne ukłony. W. K. z żoną (dopisek do listu 21: 182).

Zaledwie w trzech dopiskach spośród przytoczonych powyżej (przykłady 8, 9 i 11) pisarze listów Katarzyny Smreczyńskiej do syna zdecydowali się na komentarze wykraczające treściowo poza akty ściśle grzecznościowe, lecz związane ze sprawami ważnymi dla nich i adresata. Podane przykłady można odczytać jako konieczność respektowania w różnych sytuacjach życiowych zasad „konwenansu wsiowego”. Odbiorca powyższych słów – Władysław Orkan – w jednym ze swych *Listów ze wsi* pt. *Konwenans wsiowy* wspominał o konsekwencjach niestosowania się do norm wiejskiej etykiety (także językowej):

W ziemi rodnej mojej na Podhalu, np. przy spotkaniu – poza wstępną pochwałą Boga – konieczne jest wymienienie przynajmniej trzech zdań („Witajcie!” – „Bóg zapłać!” – „Kaz ta Bóg prowadzić?”). Odpowiedź albo przecina, albo wiedzie do dialogu dłuższego; długość zaś dialogu zależy od stopnia znajomości lub krewieństwa spotykających się (Orkan 1953: 451).

Z przytoczonego fragmentu tekstu, mającego walor etnograficznej notatki, wynika więc, że świadomość zasad *savoir-vivre*’u wśród mieszkańców podhalańskiej wsi przed 100 laty była wysoka oraz że określone reakcje w interakcji mogły warunkować dalszy jej przebieg. Autorzy dopisków w listach Katarzyny Smreczyńskiej nie tylko dowartościowywali ich odbiorcę, lecz także sygnalizowali potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem, deklarując pamięć o nim i (rzadziej) o wspólnych sprawach. Zachowania takie przyczyniały się do utrzymywania pozytywnych relacji, mogących mieć wpływ na jakość komunikacji podczas rzeczywistego kontaktu. Powtarzalność zaświadczonych w dopiskach zachowań grzecznościowych pozwala na włączenie ich do rytuałów społecznych – „powtarzalnych, znaczących (nasemantyzowanych) sytuacji, czyli zespołów działań fizycznych i symbolicznych” (Ożóg 2014a: 37). Rytualizmy ujmowane językowo (pozdrowienia, życzenia, zwroty adresatywne, np. *Wielmożny Pan* we fragmencie 1 i 3) czy „klisze gestyczne”, o których mowa niżej, służyły utrzymaniu i wzmacnianiu więzi wspólnoty (por. *ibid.*: 38), odgrywały więc ważną społecznie funkcję. Omawiane przykłady potwierdzają spostrzeżenia przywołanego wyżej K. Sikory, który w monografii *Życzenie w gwarze i kulturze wsi* za jeden

z elementów wiejskiego modelu grzeczności uznał „troskę o utrwalanie i pielęgnację społecznych więzi” (Sikora 2020: 38). Badacz zauważył: „Nie można więc bez dolegliwych społecznie (różne formy ostracyzmu i wykluczenia) konsekwencji np. nie przywitać, nie pozdrowić drugiego, unikać przygodnych kontaktów (rytuał konwencyjonalnego dialogu) [...]” (ibid.). Można stwierdzić, że z obowiązywania tej komunikacyjnej zasady zdawali sobie sprawę sekretarze, którzy pomagali Katarzynie Smreczyńskiej pisać listy do syna.

Omawiając pozdrowienia kończące listy Katarzyny Smreczyńskiej, nie sposób pominąć jeszcze jednego ważnego zjawiska podporządkowanego językowej etykiecie, a wynikającego z zapośredniczonego typu kontaktu z interlokutorem. Tak autorka pism, jak i osoby spisujące jej słowa (autorzy dopisków), w części *salutatio* werbalnie sygnalizowali pozawerbalne zachowania etykietalne, które zwyczajowo towarzyszą uczestnikom dialogu podczas realnego spotkania. W analizowanych tekstach wielokrotnie pojawiały się sformułowania nazywające gesty i czynności wykonywane podczas pożegnań, np.:

Ściskamy cię i całujemy serdecznie (4: 124).

[...] zasyłam Ci uściski i ucałowania macierzyńskie. A PP. Bobrowskim zasyłam najniższe ukłony i pozdrowienia (6: 124–125).

Zakończając, tulę Cię, moje Dziecię Najdroższe, do mego serca, a oblewając Cię z radości łzami, całuję jak najserdeczniej (9: 128).

Kochany Franiu, zasyłam Ci tysionczne uściski i ucałowania (10: 129).

Tymczasem zasyłam ci pozdrowienia i uściski serdeczne, od domowników ukłony (21: 139).

[...] pozdrawiam Cie serdecznie i Zosia całuje rączki Tatusiowi (32: 148).

Pozdrawiam Cię, Kochany Synu, bardzo serdecznie i przyciskam do serca, i Broncię, i Zosię i pana Mieczysława pozdrawiam (46: 158).

Listowe warunki komunikacji między Katarzyną Smreczyńską a Władysławem Orkanem wykluczały zastosowanie znaków niewerbalnych, dlatego autorka posługiwała się swoistymi językowymi protezami gestów, które miały – jak się wydaje – uzupełniać akt komunikacyjny. Określenia nazywające zachowania, takie jak uściski, ucałowania, przytulanie, przyciskanie do serca, zastępują pozawerbalne rytuały, które zazwyczaj towarzyszą interlokutorom podczas finalizacji (i inicjacji) spotkania. Te swoiste „klisze gestyczne” (Brocki 2001: 203) służą wyrażeniu i wzmocnieniu postawy emocjonalnej nadawcy względem odbiorcy. Za Kazimierzem Ożogiem można byłoby w nich widzieć ślad „rytualnych aktów wykonawczych, zespalających w jedno zdarzenie komunikacyjne język i działanie w aktach grzeczności” (Ożóg 2014b: 50). Jako znaki ekspresji są świadectwem zażyłości między partnerami dialogu

i ich niemal intymnej relacji, w szczególności zaś wzmacniają postawę grzecznościową poprzez kreowanie atmosfery serdeczności i uczuciowej więzi.

Przedstawiona w niniejszym artykule analiza dowodzi, że u progu XX w. i w pierwszych jego dekadach grzeczność językowa była istotnym i niemożliwym do pominięcia składnikiem komunikatów epistolarnych mieszkańców wiejskich obszarów południowej Małopolski. Stosowane w listach i omówione w pracy formuły etykietałne nakładają się na ramę kompozycyjną gatunku listu. Są efektem silnej jego konwencjonalizacji. Katarzyna Smreczyńska, świadoma obowiązywania owej konwencji, respektowała wypracowane przez stulecia zasady *ars dictaminis*. Występujące często w omawianych tekstach formuły dowartościowujące odbiorcę czy wyrażenia służące do podtrzymania serdecznego kontaktu to z jednej strony dowody na dbałość o interpersonalne relacje oparte na osobistej więzi, z drugiej natomiast – przykłady świadczące o sile funkcji fatycznej w omawianym typie wypowiedzi. Brak umiejętności pisania autorki nie wpłynął negatywnie na zasób użytych w listach formuł językowej etykiety. Przeciwnie, sytuacja pragmatyczna, związana z koniecznością korzystania z pomocy osób zapisujących komunikat, dała możliwość inicjowania dodatkowych aktów grzecznościowych, wykraczających poza konwencjonalną ramę listu.

Źródła

ZIEJKA F. (red.), 1988, *Dialog serdeczny. Korespondencja Władysława Orkana i Katarzyny Smreczyńskiej*, Warszawa.

Literatura

- BROCKI M., 2001, *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, „Kreatywność”, Wrocław.
- KITA M., 2016, „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”. O wielości odmian grzeczności językowej, „Postscriptum Polonistyczne” nr 1: *Polacy w/o Australii*, s. 193–212.
- KUCIEL-FRYDRYSZAK J., 2023, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa.
- MARCJANIK M., 2012, *Etykieta językowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, wyd. 4, Lublin, s. 281–291.
- OLMA M., 2013, *Językowe realizacje aktów dyrektywnych w korespondencyjnych kontaktach rodzinnych dziewiętnastego stulecia*, [w:] P. Borek, M. Olma (red.), *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historycznoliteracka i językowa*, „Biblioteka Tradycji”, seria II, nr 132, Kraków, s. 293–303.
- ORKAN W., 1953, *Konwenans wsiowy*, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. J. Błoński, S. Góra, Kraków, s. 451–452.
- OŻÓG K., 2014a, *Rytualizacja w języku władzy komunistycznej PRL*, [w:] I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Język polityki – historia i współczesność*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 3694, „Oblicza Komunikacji”, nr 7, Wrocław, s. 37–50.

- OŻÓG K., 2014b, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 167, „Studia Linguistica” IX, s. 49–60.
- PIGOŃ S., 1958, *Władysław Orkan. Twórca i dzieło*, Kraków.
- RACHWAŁOWA M., 2002, *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 6, „Studia Linguistica” I, s. 307–313.
- SIKORA K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków.
- SIKORA K., 2020, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, „Biblioteka LingVariów”, t. 29, Kraków.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SKUDRZYK A., 2007, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] A. Achtelek, J. Tambor (red.), *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, Katowice, s. 105–122.
- SKWARCZYŃSKA S., 1937/2006, *Teoria listu*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, dział 1, t. 9, z. 1, Lwów; na podst. pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, „Poetyka i Horyzonty Tradycji”, nr 3, Białystok.
- ZIEJKA F., 1988, *Przedmowa*, [w:] idem (red.), *Dialog serdeczny. Korespondencja Władysława Orkana i Katarzyny Smreczyńskiej*, Warszawa, s. 5–19.

Linguistic Politeness in the Letters of Katarzyna Smreczyńska to Her Son Władysław Orkan

Abstract

The article discusses the formulas of linguistic politeness in Katarzyna Smreczyńska's letters to her son, Władysław Orkan. The text is based on the results of research on Polish linguistic etiquette and old epistolography. The analysis covered performative speech acts typical of the issue. The use of polite formulas served to emphasise the personal bond between the dialogue participants. It was responsible for maintaining contact in an indirect communication situation, which proves the power of the phatic function in letters. The text attempts to answer the question of how the letter writers influenced communication etiquette. Katarzyna Smreczyńska's addition of random writers influenced the pace of exchange of correspondence and required acts of politeness (for example, justifying her tardiness). The participation of intermediaries writing down the text made it possible to initiate etiquette acts that went beyond the conventional composition of a letter.